

Witold Klinger

Elementy rosyjskie w Mickiewicza "Drodze do Rosji"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 48/3, 160-177

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

WITOLD KLINGER

ELEMENTY ROSYJSKIE W MICKIEWICZA
„DRODZE DO ROSJI“

W artykule niniejszym zamierzam wykazać, że źródłem, z którego Mickiewicz zaczerpnął kilka charakterystycznych składników *Drogi do Rosji*, jest dzieło — mimo swej francuskiej szaty — rosyjskie, a mianowicie pierwszy z *Listów filozoficznych* Piotra Jakowlewicza Czaadajewa, którym autor sam nadał nazwę zbiorową *Lettres sur la philosophie de l'histoire*. Rysy wspólne czy, jak kto woli, punkty styczne między dwoma wymienionymi utworami są tak wyraźne i uderzające, że nie mogły się ukryć przed wzrokiem umiejących czytać uważnie badaczy. Nic więc dziwnego, że jeszcze przed 30 laty Waław Lednicki¹ zwrócił uwagę na zachodzące między tymi utworami podobieństwa, a w r. 1939 powrócił do sprawy², aby z dużą erudycją podjąć próbę wytłumaczenia tych podobieństw. Wreszcie nie tak dawno zagadnienia wzajemnego stosunku wymienionych utworów dotknął pobieżnie, w błyskotliwie napisanej książeczce *Palmira i Babilon*³, Waław Kubacki, próbując zastosować metodę odmienną. Obaj jednak uczeni do rzeczonych podobieństw stosują zgodnie termin „zbieżności“, który występuje także u Juliusza Kleiner, referującego w swej książce *Mickiewicz*⁴ poglądy Lednickiego. Termin ten przecież zgodnie z podstawowym znaczeniem czasownika „zbiegać się“ (tj. spotkać się przypadkowo), według mnie przesądza z góry sprawę, która ma być dopiero rozstrzygnięta, i dlatego będę go konsekwentnie unikać. Ponieważ obie dotychczasowe próby wydają mi się niezbyt szczęśliwe, obowiązany jestem przed wysunięciem próby własnej wykazać ich niedostateczność. Przystępuję do tego zaczynając od pracy Waława Kubackiego, który załatwił się z zagadnieniem zbyt pobieżnie, nie wdając

¹ W. Lednicki, *Aleksander Puszkina*. Kraków 1926, s. 149.

² W pracy zbiorowej: *Puszkina*. 1837—1937. T. 1. Kraków 1939, s. 387 i n.

³ W. Kubacki, *Palmira i Babilon*. Wrocław 1951.

⁴ J. Kleiner, *Mickiewicz*. T. 2, cz. 1. Lublin 1948, s. 446.

się w zestawienia tekstualne. Zastrzegam przy tym, że wobec niedostępności dla mnie wielu ważnych źródeł, poglądy swoje wypowiadam jako hipotezę, która po udostępnieniu źródeł może ulec rewizji.

Wacław Kubacki podaje czytelnikowi bogaty asortyment dobrze wybranych cytacji z obcych i swojskich pisarzy XVIII i początku XIX w., stanowiących wystarczający dowód, że wybitnie wrogi stosunek Mickiewicza do Piotra Wielkiego oraz ponure barwy użyte przez poetę do malowania Petersburga, umiłowanego dzieła tego władcy — nie są wyłącznie i całkowicie wynikiem jego rozgoryczenia patriotycznego, lecz stanowią naturalny owoc bardziej złożonego procesu duchowego, na który składają się ponadto: i wrogi stosunek wieku oświeconego absolutyzmu do wszelkiej tyranii, i idąca od Russa sentymentalno-romantyczna niechęć do kultury miejskiej czy urbanistycznej, i przywiązanie Mickiewicza do starych form gospodarki wiejskiej, zaściankowej. Swe dość przekonujące wywody kończy Kubacki daleko mniej przekonującymi słowami:

Takie, szeroko ideologiczne, postawienie sprawy wyjaśnia [...] w sposób naturalny zagadkową dla „wpływołogów“ zbieżność Mickiewiczowskiej satyry z *Listem filozoficznym* Czaadajewa — bez uciekania się do błahych hipotez filiacyjnych⁵.

Mam wrażenie, że praca Kubackiego zaznacza tylko ogólnikowo kierunek, w którym należy szukać rozwiązania, ale rozwiązania tego bynajmniej nie przynosi. Zagadnienie bowiem nie polega tu na istnieniu wyobrażeń podobnych, które dla danego okresu są charakterystyczne i niemal powszechne, lecz na wysokim stopniu tego podobieństwa, zbliżającym się w szczegółach już do tożsamości. Wśród licznych, przytoczonych przez Kubackiego ustępów równoległych nie ma nigdzie zgodności tak daleko posuniętych, jak istniejące między zestawianymi utworami Czaadajewa i Mickiewicza. Wobec takiego stanu rzeczy użycie przez Kubackiego pomniejszającego i lekceważącego terminu „wpływołogia“ i uważanie prób filiacyjnych za „hipotezy błahę“ trzeba potraktować jako przedwczesne i nie uzasadnione.

Ten wręcz negatywny stosunek do „wpływołogii“, wśród naszych neofilologów nie po raz pierwszy występujący, jest tym bardziej dziwny, że znajduje się w rażącej sprzeczności z szacunkiem i całkowitym uznaniem dla tego, co stanowi dobrze uzasadnioną metodę

⁵ Kubacki, *op. cit.*, s. 37.

ustalania zależności jednego autora od drugiego (w Niemczech nazywano to dawniej *Quellenkunde* lub *Quellenforschung*). W dziedzinie studiów historycznych i historycznoliterackich metoda ta nie jest uważana tam za czczą igraszkę intelektualną, tylko za ważną dyscyplinę pomocniczą, pozwalającą w określonych wypadkach, przy braku innych wskazań chronologicznych, na ustalenie czasowego następstwa, a więc i czasu działalności postaci nieuchwytnych na innej drodze. W filologii klasycznej metoda ta stosowana jest od dawna i miło mi było w rozmowie z pewnym wybitnym bibliistą dowiedzieć się, że posługują się nią także przedstawiciele studiów starotestamentowych, i że np. kolejność starszych proroków Izraela (jak Amos, Abdias itd.) na takiej właśnie drodze została ustalona.

Przy stwierdzeniu wypadków istotnej zależności filiacyjnej jednego autora od drugiego stosowane są, jako miarodajne, następujące zasady:

1) Zgodność dwóch autorów w jakimś jednym ustępie zawierającym nawet bardzo oryginalne myśli, obrazy czy porównania nie ma żadnego znaczenia, gdyż zdarzają się wypadki zupełnej zgodności myślowej między zupełnie nie obcującymi ze sobą ludźmi, a poza tym — drobne, odszczepione okruchy dzieł literackich nierzadko uzyskują byt niezależny — w charakterze przysłów czy sentencji — i są używane przez ludzi, którzy nigdy nie czytali oryginałów.

2) O wiele więcej znaczy zgodność utworów porównywanych w kilku miejscach czy punktach, zwłaszcza jeżeli w obu wypadkach nie są one od siebie zbyt oddalone, co czyni zależność jednego utworu od drugiego bardziej prawdopodobną.

3) Prawdopodobieństwo jednak zależności filiacyjnej zmienia się w pewność dopiero wtedy, kiedy uważna analiza porównywanych ustępów wykazuje zgodność nie tylko w samych myślach, ale i w zewnętrznej formie tych myśli, tj. w użyciu tych samych słów, przenośni lub porównań.

4) W nierzadkich wypadkach niejasności, który z dwóch bliskich sobie ustępów jest oryginałem, a który kopią czy naśladowaniem, rozstrzyga ściśle związek z kontekstem, który w oryginale jest zwykle wyraźny, w naśladowaniach — nieraz zewnętrznych i mechanicznych — zwykle rozluźnia się i znika.

Ten oparty na doświadczeniu i wypróbowany sposób postępowania będzie i dla mnie cennym drogowskazem przy rozpatrywaniu punktów stycznych między wymienionymi utworami Czaadajewa i Mickiewicza. Na razie jednak przystępuję do omówienia wysunię-

tej przez Lednickiego próby tłumaczenia istniejących między dwoma współczesnikami „zbieżności“.

Nasz znakomity ruscysta słusznie sądzi, że zgodność wymienionych utworów jest zbyt wielka i zbyt daleko posunięta, by można ją było uważać za zrządzenie przypadku. Pisze on:

zwracałem już kiedyś, przed laty, mimochodem, uwagę na to, że *Ustęp Mickiewiczowski* posiada wiele zbieżności z *Listami filozoficznymi Czaadajewa*. Zbieżności te polegają nie tylko na podobieństwie obrazów i [...] użytych porównań i charakterystyk. Pokrewieństwo głębiej sięga: filozofia historii u nich obu jest identyczna [...] ⁶.

Stąd wyłania się wniosek, że nie może być tu mowy o „przypadkowej tożsamości obserwacji historycznej [...]“ ⁷. Z drugiej strony, Lednicki jest przekonany, że ani Mickiewicz nie miał *Listów filozoficznych Czaadajewa* w rękę, ani Czaadajew nie czytał *Ustępu*, dochodzi więc do konkluzji, że skoro autor *Dziadów* poglądy Czaadajewa znał, co dla Lednickiego nie ulega wątpliwości, to musiał je poznać z bezpośredniego obcowania z autorem *Listów*, co ze względów chronologicznych wydawało mu się możliwe — wszak Czaadajew wrócił z zagranicy do Moskwy na początku lata 1826, Mickiewicz zaś przybył tam po raz pierwszy w połowie września tegoż roku ⁸. Czytamy więc u Lednickiego, co następuje:

chciałbym wysunąć przypuszczenie, że Mickiewicz i Czaadajew mogli się spotkać i niektóre tematy obu ich w owym czasie absorbujące przedyskutować. Myślę więc, że Mickiewicz *Listów* (właściwie „Listu 1-go“) nie czytał, ale treść ich nie była mu obca [...] ⁹.

Z wywodami tymi zgodzić się w żadnym razie nie mogę. Przede wszystkim nie wolno mówić ogólnie o *Listach filozoficznych Czaadajewa*, za jego życia bowiem ukazał się w druku tylko list I. Następnie: oprócz lektury dzieła drukowanego oraz rozmów z autorem istniała jeszcze inna droga poznawania autorskich myśli. Mianowicie: czytanie rękopisów, w okresach wzmaganie się ucisku cenzury szczególnie często praktykowane, o czym sam Lednicki zdaje się czasem pamiętać, jak widać ze słów następujących:

już w r. 1829 wielu bliższych przyjaciół i znajomych Czaadajewa poznało jego traktat historiozoficzny [...] ¹⁰.

⁶ *Puszkina*, s. 389—390.

⁷ *Tamże*, s. 391.

⁸ L. G o m o l i c k i, *Mickiewicz wśród Rosjan*. Warszawa 1950, s. 65.

⁹ *Puszkina*, s. 390—391.

¹⁰ *Tamże*, s. 390.

Wreszcie — bliższa znajomość biografii Czaadajewa nie potwierdza hipotezy Lednickiego. Badacz wprawdzie przyznaje, że po powrocie do ojczyzny (lato 1826) Czaadajew udaje się najpierw na wieś, a potem dopiero do Moskwy, lecz tu prawie nikogo nie widuje, nigdzie nie bywa i dopiero w lecie 1831 wychodzi z odosobnienia i wznawia stosunki towarzyskie¹¹, mimo to przypuszcza, że niekiedy i wcześniej Czaadajew na „pewne wykroczenia w tym względzie pozwalał sobie jednak [...]“¹². Jako przykład takich „wykroczeń“ przytacza Lednicki obecność Czaadajewa na „pierwszej Puszkiniowskiej lekturze *Borysa Godunowa*, która się u Sobolewskiego dnia 10 września 1826 r. odbyła“. Leon Gomolicki w swym cennym *Dzienniku pobytu Adama Mickiewicza w Rosji*¹³ na podstawie listu Sobolewskiego do Łonginowa podaje, że byli tam: Wielhorski, Czaadajew, Wieniewitinow, Szewyriow i, zdaje się, Kiriejewski. Jest to jednak przykład jedyny, gdyż ani dwie książki Gomolickiego, sumiennie wykorzystujące periodyki polskie i rosyjskie, ani żmudne poszukiwania Samuela Fiszmana w zbiorach, archiwach i muzeach Moskwy, choć dały bardzo szczegółowy obraz życia Mickiewicza w Rosji i stosunków jego z Moskalami, nie przyniosły jednak świadectwa o dalszych spotkaniach poety z Czaadajewem. Mamy więc prawo upatrywać tu ów przysłowiowy wyjątek, który potwierdza regułę: Czaadajew w tym czasie konsekwentnie wytrzymywał raz obrany typ życia samotniczego i tylko występ — w szerszym gronie i z wielkim dramatem historycznym — jego w pewnej mierze ucznia, Puszkina, zdołał wyrwać go z dobrowolnego odosobnienia. Dyskusje więc historiozoficzne między Mickiewiczem a Czaadajewem nie były możliwe. Zresztą wkrótce po owym wieczorze autorskim Puszkina — „Z końcem września lub z początkiem października tegoż roku“¹⁴, jak informuje nas sam Lednicki — Czaadajew wyjeżdża znów na wieś, skąd powraca dopiero w roku 1828.

Mam wrażenie, że powyższe uwagi dają mi prawo twierdzić, że hipoteza Lednickiego nie przyniosła wyjaśnienia zachodzącego między interesującymi nas tekstami podobieństwa, gdyż nie odpowiada dobrze zaświadczonej faktom biografii Czaadajewa. Co prawda, biografia ta mało jest u nas znana, gdyż jedyny na na-

¹¹ *Tamże*, s. 387—388.

¹² *Tamże*, s. 388.

¹³ L. Gomolicki, *Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji*. 1824—1829. Warszawa 1949, s. 135—136 (por. s. 155).

¹⁴ *Puszkini*, s. 388.

szym gruncie człowiek, który poświęcił Czaadajewowi kilkanaście stron w swej opartej na gruntownej informacji książce¹⁵, skupił uwagę na końcowej tragedii jego życia, jako typowej dla przedstawicieli niezależnej myśli w Rosji za strasznych czasów Mikołaja I.

*

Życie Piotra Jakowlewicza Czaadajewa wypełnia okres między r. 1793 a 1856¹⁶. Wprawdzie pierwsza z dat nie jest absolutnie pewna, gdyż podają także rok 1794, a nawet 1797, uważam jednak za najbezpieczniejsze zatrzymać się na roku 1793 ze względu na to, że istniała dość wyraźna różnica wieku i rozwoju umysłowego między Czaadajewem a urodzonym w r. 1799 Puszkinem, który — jak później zobaczymy — sam się podaje za jego ucznia i wykazuje należny wiekowi i gruntownemu wykształceniu Czaadajewa szacunek.

Czaadajew wcześniej stracił rodziców i wychowywał się w domu ksiąząt Szczerbatowych, bliskich krewnych matki. Wykształcenie otrzymał bardzo staranne, odpowiadające jego pochodzeniu i znacznym środkom materialnym: wcześniej zdobył znajomość obcych języków uwieńczyły następnie wykłady nauk przyrodniczych i ścisłych, udzielane mu prywatnie przez profesorów Uniwersytetu Moskiewskiego. Znajomość języka ojczystego młodzieniec czerpał przeważnie z rozmów ze służbą: była to zatem znajomość mocno ograniczona i nie doprowadziła do opanowania rosyjskiej ortografii. Nic dziwnego, że po francusku napisał Czaadajew nie tylko *Listy filozoficzne*, lecz w języku tym załatwiał niemal całą korespondencję prywatną. Studia na Uniwersytecie Moskiewskim, rozpoczęte w r. 1808, zakończył w roku 1812. Był to rok moskiewskiej wyprawy Napoleona. Czaadajew wstąpił do wojska. Po zajęciu Francji przez koalicję i po wzięciu do niewoli Napoleona — wraca spod Paryża (przez Kraków, gdzie przyjęty został do loży masonskiej

¹⁵ J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*. T. 1. Warszawa 1926, s. 169, 185. Dokumenty dotyczące sprawy Czaadajewa zaczerpnięte są tu z pracy: М. Лемке, *Николаевские жандармы и литература 1826-1855 гг.* СПб. 1908, s. 449-456.

¹⁶ Podaję tutaj cały przebieg życia tego niepospolitego i na wyżynach ówczesnej myśli stojącego człowieka, biorąc za punkt wyjścia jego biografie, napisaną przez prof. Dymitra Czyżewskiego w formie przedmowy do czeskiego przekładu *Listów filozoficznych* (Praha 1947, „Universum“). Przekładu dokonał J. Vašica. W dalszych przypisach wydanie to oznaczam skrótem Vašica.

i uzyskał w niej dwa pierwsze stopnie, i przez Kijów) do ojczyzny i od r. 1816 zamieszkuje przy swym pułku w Carskim Siole pod Petersburgiem. W tymże roku, jako młody oficer gwardii (liczy lat 23), zawiera Czaadajew w domu historyka Karamzina znajomość z siedemnastoletnim Puszkinem, odbywającym w Carskim Siole studia licealne. Znajomość stała się początkiem przyjaźni, poświadczonej przez poświęcone Czaadajewowi 4 wiersze Puszkina i trwającej aż do śmierci poety¹⁷. Jak wysoko cenił poeta swego starszego przyjaciela i jak wybitną wyznaczał mu w swych marzeniach rolę polityczną, widać z wiersza na portret Czaadajewa (1820):

Wyrokiem nieba twardym tyś
Zakuty w łańcuch służby carskiej.
Brutusem w Rzymie stałbyś się,
W Atenach Peryklosem znów,
Choć dziś oficer jest husarski.

Co zbliżyło tych ludzi, nietrudno się domyślić. Dla Puszkina Czaadajew był przede wszystkim człowiekiem, który własnymi oczyma oglądał wspaniały świat kultury zachodniej (Puszkin zawsze o tym świecie marzył, nigdy jednak nie miał go ujrzeć), a poza tym nosicielem pewnych haseł wyzwoleniczych, pociągających w Rosji warstwy oświecone, wśród których wracający z Zachodu po zwycięskiej wojnie oficerowie, zwłaszcza gwardyjscy, grali rolę ogromną. Wierzono, że po wyzwoleniu Europy spod dyktatury Napoleona ludzie ci zdołają także wyzwolić własny naród z więzów coraz dotkliwiej odczuwanego absolutyzmu. Czaadajew — ze względu na wielostronne wykształcenie i powagę osobistą — był w ich gronie postacią intelektualnie bodaj najwybitniejszą. Rychło stał się ideologiem tej całej grupy, marzącej o przebudowie Rosji w duchu nowoczesnym. Że takie właśnie było podłoże przyjaźni Puszkina i Czaadajewa, wynika jasno z innego wiersza, napisanego przez Puszkina w dwa lata po poznaniu mistrza, w r. 1818:

O druhu! wierz: nam błysnie tu
Najśłodszej szczęśliwości gwiazda,
Już Rosja zrywa się ze snu
I na zwaliskach samowładztwa
Imiona nasze pisze dwa.

Bliski kontakt duchowy obydwu umysłów (znajdujący wyraz w częstych spotkaniach, długich rozmowach i wspólnych lekturach),

¹⁷ А. С. Пушкин. Полное собрание сочинений. Т. 10. Москва - Ленинград 1949, s. 595 - 597.

utrzymywał się przez kilka lat — aż do maja 1820, kiedy to Puszkina za zbyt ostre wiersze zesłany został na południe. Z wygnania wraca ku pozostawionemu na północy mistrzowi wdzięczna myśl znacznie młodszego ucznia i przyjaciela. Tęsknota jest nutą przewodnią *Listu poetyckiego do Czaadajewa*, pisanego w r. 1824 na brzegu Dunaju. Oto początek *Listu*:

W krainie, gdzie się trwóg już pozbył dawnych dni,
Gdzie jest Nazona grób, ten w pustce sąsiad mój...

Puszkina już to rozpamiętywa swe utracone szczęście, już to marzy o ponownym nawiązaniu brutalnie potarganych nici:

Przyjaźni nie masz tu, więc smutny patrzę dziś
Na lazur obcych nieb i południowy kraj.
Nic nie zastąpi już mi jedynego druha.
Ni Muzy śpiew, ni znój, ni słodycz wypoczynku,
Co wciąż lekarzem był mej duszy już słabnącej [...].
Czy rychło, druha mój, położym kres rozłące,
By dłonie złączyć znów i słowa wciąż gorące? [...]
Jakże uścisknę cię, gdy ujrzę pokój twój,
Gdzieś mędrcecm zawsze był, lecz czasem marzycielem! [...]
O wróć, wróć tam, gdzie w miłym domu trwasz,
Wspominać z tobą wraz gawędy dawnych lat,
Wieczory młodych dni, prorocze nasze spory
I tych, co zmarli już, wciąż żywe rozhowory
Rozważać, czytać znów i ganić, wydać sąd,
Nadzieję krzepiąc serc, że wolność wszędzie nam.

O niezatartej pamięci przeszłości i wciąż żywej, niegasnącej przyjaźni mówi wreszcie ostatni spośród skierowanych do Czaadajewa wierszy, pisanych przez Puszkina w r. 1820 na gruzach greckiej świątyni Artemidy w Taurydzie. Wieje tu już inny duch — zaznacza się stosunek krytyczny wobec porywów i uniesień wczesnej młodości:

Czaadajew! przeszłość pomnisz mą?
Czy dawno ja w zapale młodym
Fatalne imię¹⁸ chciałem to
Pogrzebać pod innymi gruzami?
Dziś w sercu, co wśród burz usnęło,
Lenistwo, cisza goszczą znów.
I w rozrzwinięciu mym, natchniony,
Na głaz przyjaźni poświęcony
Wpisuję imię me i twe.

¹⁸ Niewątpliwie imię monarchy, którym wówczas był jeszcze Aleksander I, zmarły dopiero 19 XI 1825.

Wiersz ostatni nieprędko trafił do rąk adresata, bo ten jeszcze w r. 1823, z powodów niezupełnie jasnych, porzucił służbę czynną. Lecz car spuszczać swą ofiarę czasowo z łańcucha, nie zwrócił jej całkowitej swobody: z zamiaru osiedlenia się w wolnej Szwajcarii wypadło zrezygnować i poprzestać na uzyskaniu paszportu, który posiadaczowi znacznych środków materialnych pozwolił trzy z górą lata spędzić za granicą i poznać bliżej świat zachodni, zarówno z bezpośredniej obserwacji i chciwie czytanych książek, jak z nawiązanych kontaktów z przedstawicielami cudzoziemskiej inteligencji. Swą podróż rozpoczyna Czaadajew od Anglii, która nigdy nie ugięła się przed Napoleonem. Kontynuuje ją we Francji, Szwajcarii, a zwłaszcza we Włoszech, gdzie przez rok przebywa w samym Rzymie (od stycznia 1824 do stycznia 1825), który wywarł na nim wrażenie najgłębsze. Tu prawdopodobnie dokonał się w Czaadajewie zwrot ku katolicyzmowi. Z Rzymu — poprzez Florencję, Wenecję i Monachium — udaje się w celach zdrowotnych do Karlsbadu, gdzie przebywa 4 miesiące. Zakończenie podróży stanowi dziewięćmiesięczny pobyt w słynnym z galerii Dreźnie, skąd latem 1826 powraca Czaadajew do ojczyzny.

Za granicą był Czaadajew wszędzie witany i przyjmowany przyjaźnie: w Anglii poznaje się z misjonarzem Cookiem, w Paryżu ze słynnym kaznodzieją Lammenais (pojawia się również w katolickich salonach Circourta i barona Ecksteina), w Lyonie nawiązuje przyjazne stosunki z kardynałem Feschem, w Karlsbadzie prowadzi na tematy filozoficzno-religijne rozmowy z myślicielem niemieckim Schellingiem, który i później zaszczycał go wielce pochlebnymi listami.

Oprócz bogatych wspomnień i cennych doświadczeń wywiózł Czaadajew z wojażu cenną bibliotekę, której dochowane do dziś resztki noszą wyraźne ślady gorliwej i częstej lektury.

O ile Zachód spotkał wędrowca życzliwie, o tyle ojczyzna potraktowała go surowo i podejrzliwie. Jako członek łóz masonskich, a co gorsza: znajomy i przyjaciel dekabrystów, został Czaadajew zaraz po przekroczeniu granicy (latem 1826) zatrzymany w Brześciu, następnie długo badany i osadzony w twierdzy, gdzie przebywał do września. Po wypuszczeniu powrócił na wieś, potem do swego domu w Moskwie, którą po rozgromieniu stronnictwa reformy nazywa „miastem umarłych“. Według Czyżewskiego¹⁹ Czaa-

¹⁹ Vašica, s. 22.

dajew znikł teraz na lat kilka (1826—1831) z widowni. Nie stykał się z nikim, na ulicy nie pozdrawiał znajomych; był nieraz, według wyznań późniejszych, o krok od samobójstwa. Zajmował się niemal wyłącznie intensywną lekturą przywiezionych książek i opracowywaniem swych *Listów filozoficznych*, które, jak zapewnia Czyżewski, „zaczęte w r. 1829, w ciągu 1831 r. doprowadzone zostały do końca“²⁰.

Dopiero w tym roku porzuca Czaadajew dotychczasowe życie samotnika i poczyną pojawiać się w arystokratycznym klubie angielskim i w salonach Moskwy. W roku 1836 dochodzi do ogłoszenia pierwszego z serii *Listów filozoficznych*, dotychczas jedynie w rękopisie dawanych do czytania ludziom zaufanym — jak np. Puszkina. Jak widać z adresowanych doń listów Puszkina, Czaadajew bez wiedzy poety powierzył list redaktorowi pisma *Telekop*, czym spowodował nieznaną w dziejach periodyków rosyjskich katastrofę. Pismo zostało zamknięte, cenzor usunięty z posady, redaktor zesłany do dalekiego Ust'-Sysolska, do Czaadajewa zaś zastosowano karę obmyślaną przez samego monarchę: zamknięto go we własnym domu jako wariata. Musiał być codziennie badany przez lekarza, obowiązkanego do informowania cesarza o stanie szaleńca. Nie oszczędzono nawet nieszczęśliwej adresatki listu, Panowej, do której autor zwracał się z zagajeniem: „*Madame*“, a która teraz uznana została za obłąkaną i osadzona w szpitalu.

Podjęta przez Czaadajewa na przełomie r. 1836/1837 próba samobrony pt. *Obrona Szaleńca* mimo zniżonego tonu skutku na razie nie odniosła. Z biegiem czasu jednak stosowane doń rygory uległy złagodzeniu: lekarskie wizyty ustały i „szaleniec“ znów począł pojawiać się publicznie. Oficjalne potępienie spotęgowało zainteresowanie jego dziełem i zapewniło autorowi honorowe miejsce wśród tzw. „sorokodziesiątników“, tj. ludzi lat czterdziestych, między którymi był jednym z czołowych „zapadników“, domagających się ścisłego kontaktu z Zachodem europejskim, w przeciwstawieniu do trzymających się tradycji narodowej i religijnej „słowianofilów“ — z Chomiakowem i Aksakowem na czele. Trwając na tym stanowisku, lecz w literaturze nie biorąc więcej czynnego udziału, Czaadajew zmarł w Moskwie w roku 1856.

Jego gorące sympatie do Kościoła zwróciły rychło uwagę sfer katolickich i oto już w 7 lat po śmierci Czaadajewa jego rodak,

²⁰ Vašica, s. 22.

jezuityta Gagarin, publikuje *Oeuvres choisies de P. Tschaadajew*, gdzie m. in. znajdują się 3 z serii *Listów filozoficznych*. Na wydaniu tym oparte jest późniejsze (z 1913), rosyjskie wydanie Herszelmana, zawierające oprócz wstępu rosyjski przekład francuskiego oryginału. Dalsze pomnożenie spuścizny Czaadajewa przyniosła praca Szachowskiego, który w wydawnictwie *Литературное наследство* (1935) do listów znanych dorzucił nadto 5 nieznanych. To jednak nie wszystko. Istnieje jeszcze, jak informuje Czyżewski²¹, nie wydana spuścizna rękopiśmienna Czaadajewa.

Nie ma wątpliwości, że na tle ówczesnego życia rosyjskiego Czaadajew stanowi zjawisko wyjątkowe i imponujące: był to człowiek o ogromnym talencie literackim, gruntownej kulturze umysłowej i szerokich zainteresowaniach intelektualnych. Stał na wyżynach ówczesnej wiedzy i dostojnie reprezentował swój naród. Nie ma jednak także wątpliwości, że przy tych wszystkich zaletach nie nadawał się, podobnie zresztą jak Puszkina, do przypisywanej mu w cytowanym epigramacie roli tyranobójcy Brutusa albo do roli organizatora potężnej Rzeczypospolitej, Peryklesa. Słyszało się o nim poza tym wiele rzeczy przykrych. Mniejsza o to, że jedni wytykali mu z goryczą sympatie katolickie, mówiąc, że odrzuciwszy tradycję narodową całuje trzewik papieski (poeta Nowikow), albo nazywali go drwiąco „*le petit abbé*“ (poeta Dawydow), inni zaś wypominali niechęć do rewolucji francuskiej i jakobinów. To są kwestie poglądów, które przecież „nie plamią“. Ale atakowano go także ze stanowiska etyki, zarzucając mu brak odwagi i małoduszność, prowadzące aż do wyrzeczenia się poglądów i własnego oblicza. Ostatni zarzut przez długi czas uważałem za jedną z brudnych plotek, powstałych z okazji opublikowania I listu filozoficznego. Nie wiedziałem, że akta sprawy Czaadajewa, znajdujące się w Archiwum Wydziału Trzeciego, nie tylko się zachowały, lecz zostały wydane²² i zawierają materiały pamięć pisarza wielce obciążające.

Już w r. 1833, a więc jeszcze przed ogłoszeniem fatalnego listu (anonimowo — autor stał się znany dopiero później), Czaadajew skierował do szefa żandarmów Benkendorfa prośbę o przyjęcie do służby zagranicznej, „dla obserwacji ruchu umysłów w Niemczech“. Gdy się to nie udało, wysłał, przez ręce tegoż, list do samego cara, błagając o służbę w dziedzinie oświaty i zapewniając o goto-

²¹ Vašica, s. 13—14.

²² Лемке, *op. cit.*, s. 415—456.

wości do działania „w duchu idei Jego Cesarskiej Mości“. Kiedy po publikacji swego I listu filozoficznego dowiedział się, że Panowa poddana została śledztwu i ekspertyzie psychiatrycznej, udał się do oberpolicmajstra Moskwy Cynskiego i — nie proszony — złożył zeznania rzucające cień na jej dobrą sławę. Nazwał ją obłąkaną; Panowa została zamknięta w szpitalu. W roku wreszcie 1853, więc u schyłku życia, po odczytaniu o sobie kilku gorących słów Herce-
na, zwrócił się natychmiast do ówczesnego szefa żandarmów Orłowa, zapierając się „poglądów, które nie były, nie są i nigdy nie będą jego, lecz które mu kłamliwie przypisał zbieg bezczelny [Hercen]“²³.

Nie grzebmy się jednak dalej w tych dokumentach upadku. Tajemnicę duchowego załamania się Czaadajewa skryły na zawsze mury twierdzy brzeskiej, skazani zatem jesteśmy wyłącznie na domysły. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że zwolnienie z twierdzy uzyskał Czaadajew za cenę zobowiązań, które jak łańcuch galernika wloką się za nim przez życie i stanowią źródło ponurego nastroju i odludkostwa. Prawdopodobne także, że pisząc swe wnikli-
we i mądre listy łudził się, że je kiedyś wywiezie z Rosji i opowie wolnemu światu o swojej ojczyźnie to, co uważa za prawdę. Dla-
tego zapewne tak uniżenie ubiegał się o służbę zagraniczną. Jako duchowy ojciec dekabrystów, który nadto w swym I liście filo-
zoficznym ujawnił tak wyraźnie swe istotne oblicze, zaufania u wła-
dzy nigdy nie uzyskał i zgodnie z proroczym słowem Puszkina „w łańcuchu służby carskiej“ pozostał na zawsze.

*

Wracam do zagadnienia podstawowego, tj. do wykazania zwią-
zku filiacyjnego między *Drogą do Rosji* Mickiewicza i I listem filo-
zoficznym Czaadajewa. Zanim przystąpię do zestawień tekstualnych,
muszę zaznaczyć, że nie może być mowy o trudnościach chrono-
logicznych: przecież ten fatalny list, jak wynika z końcowego przy-
pisu („1 grudnia 1825, Nekropolis [= Moskwa]“), był ostatecznie
gotów w grudniu 1825, Mickiewicz zatem, który opuścił Rosję na
zawsze dopiero 15 (27) maja 1829²⁴, miał dość czasu na poznanie
jego treści. Następnie zaś należy pamiętać, iż Lednicki sam przy-
znaje, że za czasów pobytu Mickiewicza w Moskwie „już w r. 1829

²³ Kucharzewski, *op. cit.*, s. 180, 181, 183 (miejsca kolejnych cytatów w tym akapicie).

²⁴ J. Kallenbach, *Adam Mickiewicz*. T. 1. Poznań 1918, s. 410.

wielu bliższych przyjaciół i znajomych Czaadajewa poznało jego traktat historiozoficzny w rękopisie [...]“²⁵. Musiały więc być w obiegu wcześniejsze redakcje tego dzieła, ukończony zaś list I rozpoczyna redakcję nową, czerpiącą z przywiezionych z zagranicy książek i materiałów, tę redakcję, do której należą także listy III i VII, zaopatrzone w końcowe przypiski: „Sokolniki, 1 lipca 1830“ i „Nekropolis, 16 lutego 1829“. Czaadajew należał więc do tego typu pisarzy, którzy przez cały czas pracują nad jedną książką, mającą być dziełem ich życia. Przynależności Czaadajewa do tego właśnie typu intelektualnego dowodzi, moim zdaniem, cytowany poprzednio ustęp poetyckiego listu Puszkina ze wzmianką o „proroczych sporach“, co chyba rozumieć należy jako spory wywołane jego wizjami przyszłości, których wyraźny ślad znajdujemy w korespondencji niektórych dekabrystów (zob. cytaty z odsyłaczem 30).

Dajmy wreszcie miejsce zestawieniom tekstualnym. Nie będę tu oczywiście podawał treści *Drogi do Rosji*, na ogół dobrze znanej, poprzestając na wydobyciu z niej jedynie tego, co dla poruszonego zagadnienia ma znaczenie. Wiemy więc, że Mickiewicz w formie wrażeń z podróży — w rodzaju głośnej w swoim czasie *Podróży z Petersburga do Moskwy* Radiszczewa — podaje tu szeroko zakreślony antropologiczno-kulturalny obraz szczepu wielkorozyjskiego, na który się składają: 1) wygląd zewnętrzny ludzi; 2) ich siedziby (drewniane domy i złożone z nich osady i miasta); 3) odbijające się w ich twarzach życie duchowe. Jeżeli pierwsza z trzech cech obrazu, ukazująca krzepką i dorodną budowę fizyczną tamtych ludzi w słowach:

69 Spotykam ludzi — z rozrostłymi barki,
Z piersią szeroką, z otyłymi karki;
Jako zwierzęta i drzewa północy,
Pełni czerstwości i zdrowia, i mocy.

— nie znajduje odpowiednika w liście I Czaadajewa, to dalsze elementy obrazu ujawniają, wyraźne, nawet uderzające podobieństwa z pewnymi fragmentami tegoż listu. Mickiewicz pisze:

58 Gdzieniegdzie drzewa siekierą zrabane,
Odarte i w stos złożone poziomy,
Tworzą kształt dziwny, jakby dach i ściane,
I ludzi kryją, i zowią się: domy. [...]
I taki domów pułk zowie się: grodem.

²⁵ Puszkina, s. 390.

Słowa te przypominają bardzo, czego nie zauważył Lednicki, następujący ustęp listu I:

Kiedy się cały świat przeobrażał, u nas nie budowało się nic: pozostaliśmy skuleni, w schronach z drzewa i desek²⁶.

Czytamy Mickiewicza dalej:

73 Lecz twarz każdego jest jak ich kraina,
Pusta, otwarta i dzika równina;
I z ich serc, jako z wulkanów podziemnych,
Jeszcze nie przeszedł ogień aż do twarzy,
Ani się w ustach rozognionych żarzy,
Ani zastyga w czoła zmarszczkach ciemnych —
Jak w twarzach ludzi wschodu i zachodu,
Przez które przeszło tyle po kolei
Podań i zdarzeń, żalów i nadziei,
Ze każda twarz jest pomnikiem narodu.
Tu oczy ludzi, jak miasta tej ziemi,
Wielkie i czyste [...];
Z daleka patrząc, — wspaniałe, przecudne;
Wszedłszy do środka, — puste i bezludne.

Myśli te, jak zauważył Lednicki, doskonale odpowiadają „myślom Czaadajewa“ w liście I wypowiedzianym:

W spojrzeniu naszym, jak mi się widzi, jest coś dziwnie nieokreślonego, chłodnego, niepewnego, co przypomina spojrzenie ludów znajdujących się na najniższym szczeblu drabiny socjalnej. W kraju obcym, zwłaszcza na południu, gdzie twarze są tak ożywione i mówiące, wielokrotnie, gdy porównywałem oblicza moich rodaków z obliczami tubylców, bywałem uderzony tym niemyym wyrazem naszych twarzy²⁷.

Należy jednak dodać, czego już Lednicki nie zauważył, że jedynie z tegoż listu Czaadajewa dowiedzieć się możemy, co znaczy u Mickiewicza wzmianka o „ludach wschodu i zachodu“. Jest to krótkie i dzięki temu zniekształcone ujęcie ważnej dla światopoglądu Czaadajewa myśli, którą — szerzej rozprawdzoną — znajdujemy właśnie w tym samym liście I:

Nigdy nie dotrzymaliśmy kroku narodom pozostałym [...]; nie należymy ani do Zachodu, ani do Wschodu. Nie mamy tradycji ani jednego, ani drugiego. Pozostawieni jesteśmy jakby poza czasem i powszechne wychowanie [w znaczeniu: „postęp“] nas nie ogarnęło²⁸. [...] dzisiaj, cokolwiek ktoś o tym powie, w porządku intelektualnym tworzymy miejsce

²⁶ Vašica, s. 77.

²⁷ Puškin, s. 389.

²⁸ Tamże, s. 398.

puste. Nie mogę dość się nadziwić tej pustce i uderzającemu odosobnieniu naszej egzystencji socjalnej [*Je ne puis me lasser d'admirer ce vide et cette solitude (...) étonnante de notre existence sociale*]²⁹.

Mamy więc we wzmiance Mickiewicza o ludach wschodu i zachodu doskonały przykład tego, co Tadeusz Zieliński w swej słynnej książce *Tragoedumenon libri III* nazywał „*locus rudimentalis*“, tj. sam przez się niezrozumiały szczątek pierwotnej koncepcji, który dopiero w zestawieniu z oryginałem otrzymuje sens i znaczenie. Nikt chyba nie zaprzeczy, że przelewającym światło pierwotnym wzorem był tu dla Mickiewicza właśnie Czaadajew.

Jeżeli w zestawieniach dotychczasowych mieliśmy do czynienia wyłącznie ze zgodnością myśli, w zestawieniu następującym ujrzymy zgodność myśli wzmocnioną i podkreśloną przez zgodność słów i obrazów, co — jak już na wstępie mówiłem — dowodzi ponad wszelką wątpliwość związku filiacyjnego, tzn. naśladowania czy zapożyczenia. Przypominam, że charakteryzowany powyżej człowiek północy rosyjskiej przedstawiony został na tle ziemi określonej następująco:

31 Kraina pusta, biała i otwarta
Jak zgotowana do pisania karta — [...].

Prowadzi to w sposób naturalny do pytania:

33 Czyż na niej pisać będzie palec boski [...]?
38 Czyli też Boga nieprzyjaciel stary [...]?

Co prawda, do tych wierszy Mickiewicza nie ma odpowiednika w utrwalonej drukiem redakcji I listu filozoficznego, ale na to, że odpowiednik ów był pierwotnie w liście Czaadajewa i tylko później został usunięty bądź przez autora, bądź przez redaktora wydawnictwa czy cenzora — wskazuje niedwuznacznie urywek listu kolegi pułkowego Czaadajewa, zaopatrzony w ten sam co I list filozoficzny epigraf: „*Adveniat regnum Tuum*“ — i odnoszący się jeszcze do czasu zamieszkiwania Czaadajewa w Carskim Siole. Dymitr Mereżkowski wplata list kolegi Czaadajewa w tekst swej powieści historycznej *Czternastego grudnia*. W braku oryginału cytuję w przekładzie polskim Bieleckiego:

Jedyny człowiek w Rosji, który mógłby mnie zrozumieć, to Czaadajew. Pamiętam nasze nocne rozmowy w r. 1817 w Petersburgu, w koszarach

²⁹ *Tamże*, s. 402.

pułku Siemionowskiego. Służyliśmy razem i razem wstąpiliśmy do Związku Pomyślności. — „Przemija układ tego świata, świat nowy się zaczyna“ mówił. — „Rodzaj ludzki się gotuje do przyjęcia ostatnich obietnic królestwa Bożego tak na ziemi, jak i na niebie. I czyż nie Rosja pusta, otwarta, biała jak arkusz papieru — bez przeszłości, bez terażniejszości i cała w przyszłości, pełna możliwości nieoczekiwanych — „*une immense spontanéité*“ — czyż nie jest Rosja powołana do spełnienia tych obietnic?“ I wszystkie nasze modlitwy kończyły się wołaniem: „*Adveniat regnum Tuum!*“³⁰

Wspomniany tu kolega Czaadajewa to bynajmniej nie fikcja poetycka powieściopisarza. Jest to dekabrysta Sergiusz Iwanowicz Murawjow-Apostoł, należący do tragicznej pary braci-oficerów ze Związku Południowego. Brat Sergiusza po rozbiciu zbuntowanego pułku pod Białą Cerkwią popełnił samobójstwo, Sergiusz zaś został na mocy wyroku powieszony w Czernihowie 13 lipca 1826³¹.

W powyższym cytacie widzimy przede wszystkim próbkę owych „proroczych snów“ Czaadajewa, o których w swym „liście poetyckim“ wspominał Puszkina, widzimy owo z modlitwy Pańskiej wzięte wołanie: „*Adveniat regnum Tuum*“, które figuruje w nagłówku I listu filozoficznego i w zakończeniu — przytoczonym przez Mereżkowskiego za Murawjowem-Apostołem — mowy Czaadajewa, widzimy wreszcie brakujący w ogłoszonym liście I Czaadajewa obraz Rosji: „pusta, otwarta, biała jak arkusz papieru [...]“.

Niestety, list Murawjowa-Apostoła znamy jedynie z relacji Mereżkowskiego, więc uparci sceptycy gotowi wysunąć przypuszczenie, że obraz ten zaczerpnął Mereżkowski z lektury Mickiewicza. Możliwość ta musi być jednak odrzucona wobec faktu, że porównania powyższego w odniesieniu do Rosji używa Czaadajew także w *Obronie szaleńca*. Jest to nie skończona apologia, która — jak wszystkie literackie apologie — podaje główne myśli potępionego listu w złagodzonej i do przyjęcia możliwej formie, i — na nasze szczęście — nie pomija bynajmniej powyższego porównania. Ujmuje je przecież w tak patriotyczną oprawę, że najsurowszy cenzor chętnie się na nie zgodzi. O Rosji pisze tu Czaadajew tak:

Piotr Wielki zastał tylko arkusz białego papieru i potężną swą ręką wypisał na niej słowa: „Europa i Zachód“. Od tej chwili należymy do Europy i Zachodu.

³⁰ D. Mereżkowski, *Czternastego grudnia*. Przekład Bieleckiego. T. 3. Warszawa 1939, rozdział 6.

³¹ *Энциклопедический словарь*. Т. 20. С. Петербург 1897, s. 195.

Nie ma więc wątpliwości, że pojmowanie Rosji jako niezapisanej karty papieru należało do podstawowych składników ideologii Czaadajewa i że w tej formie figurowało w krążących po Moskwie odpisach jego filozoficznych rozważań i dopiero później autor przez tchórzostwo usiłował wycofać to sformułowanie z obiegu.

•

Zestawienia powyższe, dokonane według zasad wyłożonych na wstępie, wykazały zupełnie jasno, że porównywane utwory, choć tak różne językiem i szatą zewnętrzną, zgodne są ze sobą w całym szeregu punktów istotnych, co przy szczupłych rozmiarach porównywanych tekstów (*Droga do Rosji* liczy 164 wiersze, I list filozoficzny Czaadajewa wypełnia 24 strony mniejszej ósemki) ma swoją dodatkową wymowę. Zgodność obejmuje przy tym nie tylko poglądy i idee, ale także — w jednym przynajmniej wypadku — nawet poszczególne słowa i obrazy. Co więcej — także w jednym tylko wypadku — utwór chronologicznie późniejszy, jakim jest ogłoszony drukiem w r. 1832 wiersz Mickiewicza, może być całkowicie zrozumiany tylko w zestawieniu z utworem starszym, jakim były krążące już za pobytu Mickiewicza w Moskwie odpisy spekulacji historiozoficznych Czaadajewa. Wszystko to prowadzi nas do dobrze, jak sądzę, uzasadnionego wniosku, że niektóre elementy treściowe *Drogi do Rosji* są przez Mickiewicza zaczerpnięte z Czaadajewa.

Jedyna okoliczność, której można by użyć za podstawę do podważenia powyższego wniosku, to całkowite milczenie Mickiewicza o Czaadajewie w paryskich wykładach o literaturach słowiańskich. A przecież autor *Drogi do Rosji* mówił wówczas o wielu postaciach daleko mniej od Czaadajewa ważnych. Sądzę jednak, że milczenie to dostatecznie tłumaczy specyficzne warunki życia rosyjskiego, dobrze poecie naszemu znane, a czyniące „temat rosyjski“ ogromnie drażliwym. Mickiewicz nie mógł pochwalić Czaadajewa za śmiały polot jego myśli historiozoficznej, bo bał się dodatkowo obciążać i tak już mocno obciążone konto polityczne żyjącego pisarza († 1856). Z drugiej strony, nie mógł on także, nawet wiedząc o późniejszym upadku Czaadajewa, rzucać kamieni potępienia na głowę człowieka, którego czarowi sam był uległ, a którego nieszczęście stanowił charakter niewątpliwie mniejszy

i słabszy od talentu. W tej sytuacji pozostawało autorowi *Drogi do Rosji* tylko milczeć. Nie wahajmy się jednak uznać za już stwierdzony, jak się spodziewam, wpływ Czaadajewa na Mickiewicza: wszak Czaadajew to ten sam człowiek, którego za mistrza swego uważał, jak widzieliśmy, największy poeta Rosji — Puszkina³².

³² Już po napisaniu powyższej pracy udało mi się stwierdzić, że istnieje także całkowity przekład polski I listu filozoficznego i nawet odnaleźć jego egzemplarz w Bibl. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (sygn. 33380). Jest to przekład bezimienny, wydany pt. *List filozoficzny P. J. Czaadajewa do pani****. Tłumaczenie z czasopisma moskiewskiego *Teleskop*. Kraków 1866, Drukarnia Uniwersytecka). Tłumaczem, być może, jest ksiądz Jan K o ź m i a n, z którego księgozbioru broszura ta, licząca 29 stron małej ósemki, pochodzi.